

HANNA OSIECKA-SAMSONOWICZ
INSTYTUT SZTUKI PAN

„Z WIELKĄ POMPĄ DO NIEBA” – POGRZEBOWE „THEATRUM” W RZECZYPOSPOLITEJ W XVIII WIEKU

Wystawność ceremonii pogrzebowych była jedną z cech specyficznej sarmackiej dewocji, związanej z tradycjonalizmem, prowincjonalizmem i pewną orientalizacją, które prowadziły do przesady i rozrzutności w celu osiągnięcia maksymalnego splendoru. Mimo zbieżności liturgii, podobieństw scenariuszy głównych uroczystości oraz zasadniczych elementów oprawy plastycznej, rozwijających się przede wszystkim w Italii od końca XVI w., barokowa *pompa funebris* w Rzeczypospolitej XVIII stulecia stała się swoistym fenomenem kulturowym na skalę europejską – sceną teatru, na której rozgrywały się długie i pełne przepychu pogrzebowe dramaty.

Odmienności te dostrzegali przebywający w Polsce już w końcu XVII w. cudzoziemcy. Najciekawsze obserwacje spisał François-Paulin Dalairac (1626–1689). Francuza dziwiło, że pogrzeby, organizowane zwykle wiele miesięcy po śmierci, pochłaniają ogromne koszty, a towarzyszące uroczystościom huczne biesiady porównać można z ucztami weselnymi. Ceremonia kruszenia insygniów przy wtórze cymbałów, trąb i wystrzałów armatnich w czasie pochówków wojskowych przypominała mu karuzel, mieszaninę żałobnej celebry i imprez typu *fête galante*. Dalairaca zachwyciły natomiast wspaniałe katafalki i bogate wystroje kościołów, ozdabianych nie jak we Francji czernią, ale wieloma barwami z dominacją purpury¹.

W XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej pogrzeby odbywały się średnio około pół roku po zgonie, jednak zdarzały się zarówno pochówki po kilku tygodniach, jak i po kilku latach. Opóźnienia powodować mogły niepokoje społeczno-polityczne lub sprawy rodzinne, jednak główną przyczyną był czas potrzebny na zawiadomienie i przybycie gości, których liczebność świadczyła o wielkości i popularności rodu, oraz na organizację trwającej zwykle kilka dni funeralnej *pompy*. Należało zapewnić kwatery i wyżywienie dla żałobników i towarzyszących im orszaków, przygotować stypy oraz wynagrodzenia dla osób duchownych, stanowiących zwykle najliczniejszą grupę uczestników ceremonii. Konieczne było ponadto uszycie odpowiednich strojów dla rodziny zmarłego i jego dworu, ozdobienie komnaty, w której umieszczano trumnę przed eksportacją, a przede wszystkim świątyni, gdzie miało się odbyć pogrzebowe *theatrum*, zatrudnienie w tym celu projektanta i ekipy wykonawców oraz zakupienie i zgromadzenie niezbędnych materiałów. XVIII-wieczny magnacki pochówek był więc wielkim logistycznym przedsięwzięciem, „fabryką pogrzebową”, angażującą setki osób, wydarzeniem aktywizującym – co warto podkreślić – ekonomicznie całą okolicę, przenoszącym mody i moduły kulturowe oraz wzory artystyczne. Była to okazja do zarobku dla kupców, kramarzy, właścicieli zajazdów, rzemieślników najróżniejszych specjalności, dla pospólstwa nagradzanego jałmużną, uboższych oraz zamożniejszych, spodziewających się swoistej rozrywki koligatów i znajomych, a także hojnie „regalizowanego” duchowieństwa.

¹ F.P. Dalairac, *Les anecdotes de Pologne ou Memoires secrets du Regne de Jean Sobieski III*, t. 2, Amsterdam 1699, s. 338–340.

Uroczystość miała na długo pozostać w pamięci uczestników, czemu służyły druki kazań, mów pogrzebowych oraz opisy poszczególnych ceremonii, tworzące diariusze całej pompy pogrzebowej. Jej koszty zawsze były relatywnie ogromne. Godny pochówek krewnego rujnował nie tylko uboższe warstwy społeczne. Stanowił też znaczące obciążenie dla finansowej elity. Obecnie stan badań nie daje podstaw do oszacowania średniego kosztu magnackiego pogrzebu ani procentowego udziału poszczególnych grup wydatków. Zachowane rachunki uwzględniają fragmentaryczne ekspensy lub pewien etap organizacji uroczystości. Sumy podawane są w różnych, funkcjonujących w XVIII w. walutach, których wartość dodatkowo ulegała pewnym wahaniom. „Specyfikacje”, „registry” i „ausztuki” najczęściej uwzględniają zakupy wosku, świec, oleju do lamp, tkanin i wyrobów pasmanteryjnych, należności za usługi kupców i rzemieślników oraz opłaty za posługę duszpasterską. Trudno więc ocenić, jaki procent wszystkich wydatków odnosił się do przygotowań przedpogrzebowych, eksportacji ciała na miejsce pochowku, obsługi gości, styp, odprawianych mszy oraz okazjonalnej dekoracji świątyni. Wszystko zależało od zamożności rodu, możliwości zaangażowania wykonawców, dostępności różnych towarów i ich aktualnych cen, a także samej potrzeby wykreowania podobnego splendoru, jaki towarzyszył zmarłemu na ziemskim padole. Niemniej wydaje się, że największe koszty pochłaniały opłaty dla duchowieństwa za sam udział w uroczystościach oraz odprawianie nabożeństw. Za wszystkie msze celebrowane w związku z pochówkiem hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego w farze w Brzeżanach w 1729 r. wdowa, Elżbieta z Lubomirskich, zapłaciła miała ponad 300 tys. zł². Z kolei Elżbieta z Poniatowskich w związku z pogrzebem męża – hetmana Jana Klemensa Branickiego w 1777 r. (a więc sześć lat po jego śmierci) w kościele Jezuitów w Krakowie – na liturgie funeralne przeznaczyła jedynie 4200 zł³. Bardzo kosztowne musiały być posługi duszpasterskie w czasie „uroczystości trupowej” hetmana Józefa Potockiego w kolegiacie w Stanisławowie w 1751 r., skoro – jak donosił „Kuryer Polski” – wzięło w niej udział 10 biskupów i sufraganów, 60 kanoników oraz 1705 księży obu obrządków⁴. Na pogrzebie wojewody kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego w Krystynopolu w 1772 r., w czasie eksportacji ciała do świątyni „Poczet duchowieństwa był tak długi, że gdy jedni u bram kościoła bernardyńskiego już stali, drudzy [...] z zamku nie byli wyszli, a była to dystancja około kroków sześć tysięcy”. „Każdemu księdzu wynagrodzono drogę po 1 złp., od jednej mili i jednego konia. Za Msze św. [...] płacono po 8 złp., kanonikom, innym po 3 złp. [...]. Kanonikom po 3 dukaty dziennie, biskupom po 300 dukatów, arcybiskupom po 400 dukatów. Sam arcybiskup lwowski otrzymał 15.000 złp. [...]. Sami bazylianie wzięli 900 rubli srebrem”⁵.

Jedną z najdroższych ceremonii w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej była zapewne „luksusowa” pompa funeralna marszałka Pawła Karola Sanguszki zorganizowana w 1751 r. Jeszcze przed pogrzebem krążyły słuchy o „extraordinaryjnej apparencji” przygotowywanej w kościele lubelskich kapucynów. Ponoć „samego aksamitu karmazynowego 7000 łokci kupiono, skąd może się brać proporcja innej expensy pogrzebowej”, którą szacowano w sumie na „sześćkroć sto tysięcy”⁶. Wspomniana kwota wydaje się nieco wyolbrzymiona, jednak zapewne taka właśnie ilość tej najkosztowniejszej tkaniny potrzebna była do dekoracji wnętrza świątyni, jak zaznaczono bowiem w relacji z uroczystości: „Wszystkie ściany [...], zacząwszy od architrabu kościelnego, aż do baz pilastrowych, dołem, y z antami kaplicznymi, z chórem y wielkim ołtarzem, tak był karmazynowym aksamitem, przy złotym galonowaniu, wybity [...]”⁷. Kilka lat wcześniej, w 1745 r., równie bogato ozdobiony został kościół Karmelitów Bosych w Wiśniowcu z okazji pogrzebu hetmana Michała Serwacego Wiśniowieckiego – wewnątrz świątyni „ośmią tysiącami łokci adamaszku

² R. Nestorow, „Magna pompa et splendido apparatu”. *Ceremonia pogrzebowa Adama Mikołaja Sieniawskiego we Lwowie i Brzeżanach w r. 1726*, [w:] *Sztuka kresów wschodnich*, t. 6, red. A. Betlej, P. Krasny, Kraków 2006, s. 228–230, 232, 238.

³ E. Kowecka, *Oprawa i ceremonia pogrzebu Jana Klemensa Branickiego w 1777 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 40, 1992, nr 4, s. 496.

⁴ „Kuryer Polski”, 1751, nr DCCLXXXVIII.

⁵ *Mały Król na Rusi i jego stolica Krystynopol. Z Pamiętnika klasztorowego 1766–1787 i innych źródeł zebr. i zestawil Jan Czarnecki*, Kraków 1939, s. 232, 246.

⁶ Fragment listu F. Bielińskiego do ks. Łubińskiego, dat. 5 kwietnia 1751 r., cyt. za: A. Betlej, *Pogrzeby i lubartowski nagrobek Sanguszków z XVIII wieku*, [w:] *Wokół Sanguszków: Dzieje – sztuka – kultura. Materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej 29–30 czerwiec 2006*, Ratusz, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, red. J. Skrabski, B. Bułdys, Tarnów 2007, s. 179.

⁷ P. Giżycki, *Bieg życia chwalebny w Herbownym Pogoni Ś. P. J.O. Xiążęcia JMści Pawła Karola Olgerdo Lubartowicza Sanguszka*, [...] *W Lubelskim swojey Fundacyi, Kościele WW. OO. Kapucynów; Xiążęcia, trzydniowego Pogrzebu, paradą* [...], Lublin 1751, k. a2v.

karmazynowego, przyodziano”; zużyto też 7000 m złotego galonu⁸. Kosztowne materie były niewątpliwie ważnym elementem pogrzebowych wydatków. Jeden z rachunków, spisanych w 1760 r., po śmierci podczaszego litewskiego Hieronima Floriania Radziwiłła dla „Szerki Sapcowicza arendarza”, wymienia całe bogactwo różnorodnych tkanin wykorzystanych do dekoracji uroczystości w Białej i w czasie eksportacji ciała księcia do Nieświeża, gdzie odbyła się funeralna pompa. Zakupiono wówczas tysiące łokci czarnego i karmazynowego aksamitu, adamaszku, jedwabiu, muślinu, gazy, batystów, kirów, sukna, barchanów, wełny i płótna, za które zapłacono 12 332 tyńfy. Wielkie sumy pochłonęły wyroby szmuklerskie, honoraria krawców i szewców. Podsumowanie zapewne niepełnych przedpogrzebowych wydatków, obejmujących tkaniny, pasmanterie, stroje i robociznę, opiewa na kwotę ponad 160 tys. tyńfów⁹.

W czasie przedpogrzebowych przygotowań należało zgromadzić pochodnie, świece i oliwę do lamp oraz różnego rodzaju świeczniki. W rachunkach bardzo rzadko wymieniane są oddzielnie ich koszty, włączane najczęściej do rozliczeń zbiorczych. Iluminacja stanowiła największą atrakcję uroczystości, a jej obfitość podkreślano we wszelkich zachowanych relacjach. Z okazji funeralnej pompy Adama Mikołaja Sieniawskiego kościół w Brzeżanach iluminowało „suto lamp i świec jarzących, których narachowano na kilkanaście tysięcy, tak że od gorąca wielkiego świece spadać i topnieć musiały”¹⁰. Na pogrzebie hetmana Stanisława Mateusza Rzewuskiego w 1730 r. kościół lwowskich Karmelitów jednorazowo oświetlało 3500 świec różnej wielkości i 27 tys. lamp oliwnych¹¹. W świątyni Jezuitów w Krakowie w trakcie ceremonii pogrzebowej Jana Klemensa Branickiego w 1777 r. płonęło 6700 świec, w tym 500 w dziesięciu ogromnych 50-ramiennych „lustrach” (zyrandolach) oraz tyleż w dwudziestu 25-ramiennych „bras” (kinkietach)¹².

Kolejną kosztowną pozycją pogrzebowego budżetu były obowiązkowe, odbywające się codziennie „chleby żałobne”, czyli obfite, mocno zakrapiane stypy. Jak ważny był to element całej imprezy, świadczy notatka w „Kuryerze Polskim”, opisująca pogrzeb Józefa Potockiego w Stanisławowie w 1751 r.: „Naprzód była sala pominąwszy kościelne ozdoby i hetmańskie ceremoniały [których nie opisano – H.O.S.] gdzie na 200 Osób dwa stoły wystawiono. W pałacu było 12 stołów pomniejszych srebrami dziedzicznymi zastawionych, na jeden obiad wyszło wina węgierskiego 20. beczek, Burgundzkiego, szampańskiego y reńskiego 11, co przez 5 dni continuabatur”¹³. Na biesiadzie po ceremonii pogrzebowej Franciszka Salezego Potockiego w Krystynopolu w 1772 r. „trunków było ile trzeba, z piwnic zamkowych dawano. Sami bazylianie wzięli jedną beczkę wina francuskiego, dwie węgierskiego, sześć miodu, szesnaście piwa, wódki 23 garncy”¹⁴.

Ważnym medialnie elementem pogrzebowych uroczystości była eksportacja ciała na miejsce pochówku. Podróż żałobnego orszaku odbywała się głównie nocą w świetle pochodni. W miastach witały go wystrzały armatnie, bogato iluminowane bramy, a drogę wyznaczały szpalery kaganków, oświetlonych piramid czy kolumn. Setki płonących pochodni niewątpliwie podnosiły dramaturgię spektaklu. W jednej z relacji podkreślono, że: „Dodaly także gratiam aktowi temu [...] najbardziej ognie świec iarzących, których było tak wiele, że ich o mile widziano, co nazajutrz potwierdzono”¹⁵. W kondukcje brały udział setki, a nie raz tysiące osób: prócz rodziny, dworu i gości oraz służby podążali przedstawiciele cechów miejskich, urzędów, bractw, oddziały wojska, kapele, duchowieństwo oraz chłopcy spędzeni z okolicznych majątków. Przejazd procesji zajmował zwykle kilka lub kilkanaście dni, ale ostatnia droga Anny z Sanguszków Radziwiłłowej przez majątki Radziwiłłowskie z Białej do Nieświeża trwała ponad siedem miesięcy (od stycznia do września 1747 r.) i stała się istnym pogrzebowym tournée¹⁶.

⁸ P. Giżycki, *Relacja apparencyi, y samego aktu pogrzebowego ostatniego z domu ŚP. J.O. Xiążęcia Wiśniowieckiego Michała Serwacego Korybuta [...] w kościele [...] Karmelitów Bosych Wiśniowieckim [...] 1745 [...] Zaczęwszy dnia 6 Octobris. czterodniowa [...] odprawiona [...]*, Począjów 1745, k. A1r.

⁹ Warszawa, Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej cyt.: AGAD], AR XI, nr 139, nr 354, s. 174–216.

¹⁰ A. Sajkowski, *Barok*, Warszawa 1987, s. 215.

¹¹ *Relacja pogrzebu Świętej Pamięci Jaśnie Wielmożnego Imści Pana Rzewuskiego Woiewody Bełzkiego Hetmana Wielkiego Koronnego Die 17. Iulij w Kościele WW. OO. Karmelitów Dawney Obserwancyi Lwowskim Odprawionego*, Lwów 1730, k. A2r, Br.

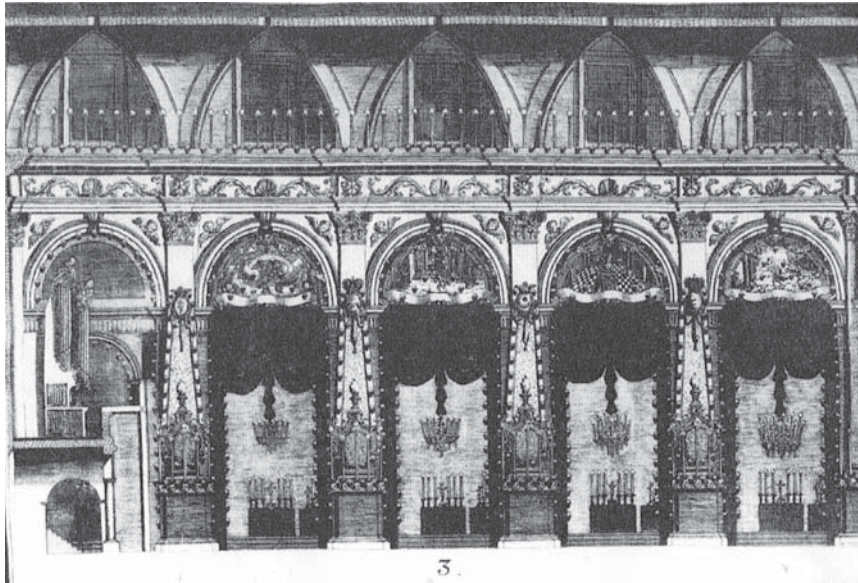
¹² Kowecka, *Oprawa i ceremonia...*, s. 495.

¹³ „Kuryer Polski”, 1751, nr DCCLXXXVIII.

¹⁴ *Mały Król na Rusi...*, s. 246. Z okazji pochówku Adama Mikołaja Sieniawskiego w 1729 r. w należących do rodziny hutach specjalnie wyprodukowano 2562 sztuki wyrobów szklanych na potrzeby uczt pogrzebowych. Nestorow, *op. cit.*, s. 232.

¹⁵ *Pogrzeb Trzydniowy Jasnie Wielmożney Jeymości Pani P. Urszuli z Hrabionów Tarnowskich Wierzbowskiej, Starościny Łęczyckiej, [...] W Kollegiacie W Dziedzicznym Łasku w Sieradzkim Woiewództwie Solennie odprawiony. Anno Domini 1717 [b.m., b.r.]*, k. Cr.

¹⁶ *Kazania i mowy Na Walnym Pogrzebowym Akcie ś. p. J. O. Xiężny Jeymci Anny z Xiążąt Sanguszków Radziwiłłowy Kancelarzyny W. W. X. Lit. Miane; tudzież krótkie tegoż Aktu Opisanie z wyrażeniem Castri Doloris w Kościele Nieświżskim Soc. Jesu wspaniałą y misterną strukturą erygowanego R. 1747*, Wilno 1750, k. ar-a2r.



1. Paweł Giżycki, dekoracja nawy w kolegiacie w Zamościu podczas pogrzebu Tomasza Józefa Zamoyskiego, 1726, rycina, w: P. Giżycki, *Relacya pogrzebowey apparencyi [...]*, Lwów 1726, Warszawa, Biblioteka Narodowa

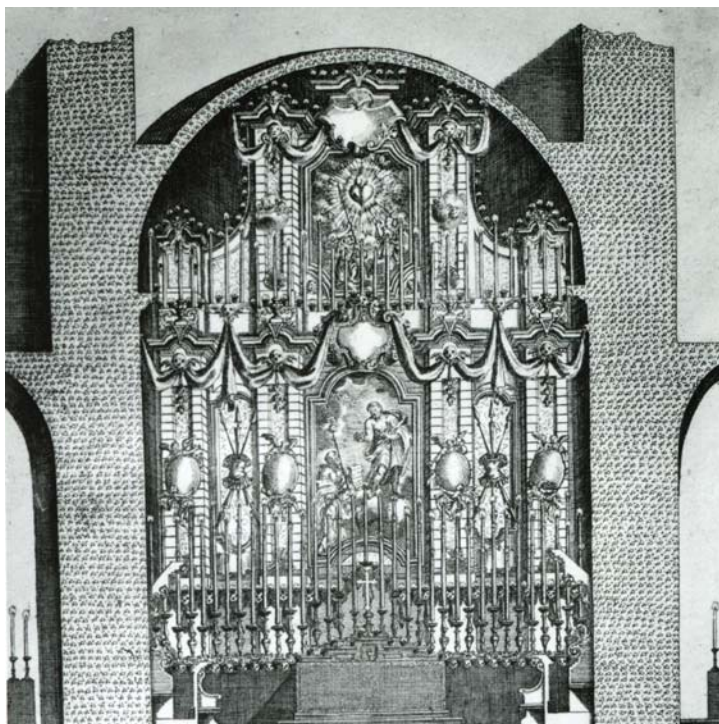
Finałem funeralnej pompy była ceremonia w żałobnie przystrojonej świątyni. Zachowało się około 200 relacji z XVIII-wiecznych uroczystości, które zawierają mniej lub bardziej szczegółowe opisy dekoracji, niestety niezmiernie rzadko wzbogacone rycinami. Do naszych czasów przetrwały z oczywistych powodów nieliczne fragmenty efemerycznego wystroju kościołów. Na podstawie dostępnych archiwaliów i ikonografii można jednak dokonać próby odtworzenia szeregu dekoracji, które cechuje ogromna różnorodność formy, treści i artystycznego wyrazu, tak jak rozmaite były gusty, wymagania i możliwości finansowe zamawiających oraz umiejętności zatrudnianych artystów i rzemieślników.

Plastyczny wystrój wnętrza kościoła składał się najczęściej z trzech elementów – dekoracji ścian nawy i prezbiterium, ołtarza głównego oraz *castrum doloris*. Miały się one wzajemnie dopełniać pod względem scenograficznym i treściowym oraz współgrać z realną architekturą, by wszystko można było podziwiać we „wspaniałej otworzystości i perspektywie”¹⁷. Pogrzebowe *theatrum* rozgrywać się miało w nowej efemerycznej przestrzeni. W deskrypcji uroczystych egzekwii za królewicza Jakuba Sobieskiego w kolegiacie w Żółkwi w 1743 r. czytamy: „Naprzód wchodząc przez wielkie drzwi kościół krzyżowy architekturą nową po bokach równą z tey y z owey strony do samego ołtarza wydawał perspektywę”¹⁸. Autor opisu uroczystości funeralnych Anny z Potockich Mniszkowej, odprawionych w 1758 r. w świątyni Dominikanów w Przemyślu, zauważył, że „wszystkie między pilastrami y filarami chorowemi ściany musiały być w tabulat wyrobione dłączego wystroiony i przyozdobiony kościół zdawał się cale inny”¹⁹. By osiągnąć ten efekt, zakrywano wszystkie otwory okienne, ściany przysłaniano kompozycjami na desce lub płótnie, ewentualnie arkady wiodące do kaplic lub naw bocznych dekorowano kunsztownie upiętymi draperiami i malowidłami albo całe ściany pokrywano brytami kosztownych tkanin (il. 1). Ta część dekoracji gloryfikowała przodków i koligatów zmarłego oraz jego chwalebne czyny, co wyjaśniały stosowne emblemy, herby, malowidła i inskrypcje. Żałobną szatę otrzymywały ołtarze istniejące oraz dodatkowe, ustawione na potrzeby funeralnej liturgii. Nową dekorację otrzymywał ołtarz główny. Wymieniano znajdujące się w nim obrazy na dostosowane tematycznie do charakteru uroczystości i osoby zmarłego albo całość przykrywano materią stanowiącą tło dla kompozycji malarskich i rzeźb. Inne rozwiązanie, które

¹⁷ A. Betlej, *Paweł Giżycki SJ. Architekt polski XVIII wieku*, Kraków 2003, s. 44.

¹⁸ AGAD, AR, IX [297]: *Deskrypcya pogrzebu S. P. Naiasniejszego krolewica JMci Jakuba Polskiego y W. X. Litt. Syna Krola Jana III ktory się odprawował w Żółkwi w kolegiacie zameczney die 19. Xbris na dzień Anniwersaryiny zescia Jego z tego Swiata*, s. 1.

¹⁹ T.A. Małyszczek, *Opisanie Czerodniowego Pogrzebu [...] Anny z Potockich Mniszkowy [...] W Kościele Przemyskim WW. OO. Dominikanów zaczętego 4. dnia Września, Roku Pańskiego 1758*, Przemyśl 1758, k. Ar.



2. Jan Michał Lohmann, dekoracja ołtarza głównego w kościele Dominikanów w Przemyślu z okazji pogrzebu Anny z Potockich Mniszkowej, 1758, rycina, w: T.A. Małysek, *Opisanie Czterodniowego Pogrzebu [...]*, Przemyśl 1758, Warszawa, Biblioteka Narodowa



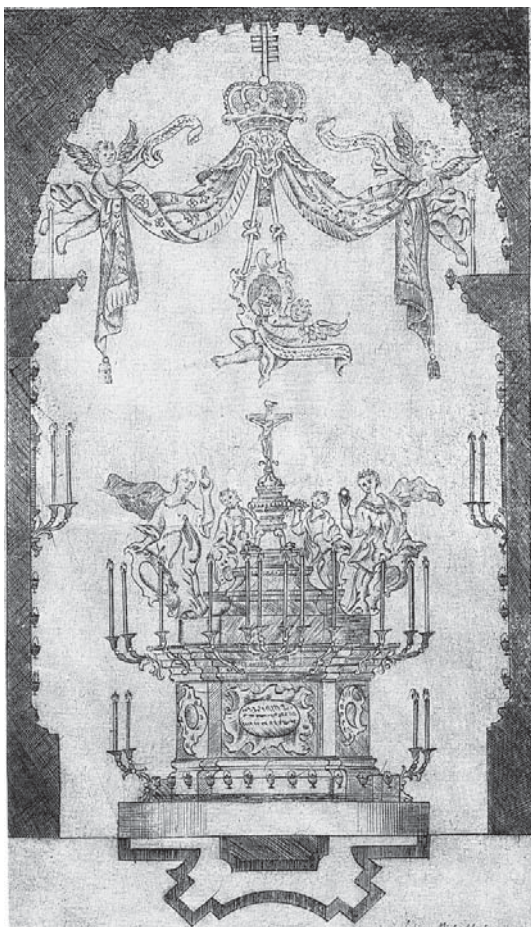
3. Paweł Giżycki, dekoracja ołtarza głównego w kolegiacie w Zamościu podczas pogrzebu Tomasza Józefa Zamoyskiego, 1726, rycina, w: P. Giżycki, *Relacya pogrzebowej apparencyi [...]*, Lwów 1726, Warszawa, Biblioteka Narodowa

przewidywało zasłonięcie ołtarza w całości lub w partii nastawy iluzjonistycznym malowidłem (il. 2), wprowadził mający odpowiednie przygotowanie z zakresu teorii perspektywy najwybitniejszy funeralny dekorator epoki, jezuitski architekt Paweł Giżycki. Najwcześniejszym bodaj przykładem tego typu dekoracji były zaprojektowane przez niego i wystawione w 1725 r. na pogrzebowej ceremonii Jadwigi Zahorskiej w kościele Jezuitów w Łucku malowane ołtarze, które przysłoniły ruinę zniszczonej w pożarze świątyni²⁰. Rok później okazała struktura w formie rustykowanej bramy zakryła ołtarz główny w kolegiacie zamojskiej z okazji pogrzebu Tomasza Zamoyskiego (il. 3)²¹.

Na środku kościoła ustawiano katafalk – kompozycyjną i treściową dominantę dekoracji. Podstawowe typy *castris doloris*, wykształcone głównie w Italii w ciągu XVII i XVIII stulecia, ulegały stopniowej rozbudowie, zarówno w warstwie strukturalnej, jak i dekoracyjnej. Ryciny z ich projektami obok traktatów i wzorników architektonicznych stanowiły źródło inspiracji dla kolejnych generacji twórców, także autorów oprawy polskich pogrzebów. W XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej najpowszechniejsze – jak się wydaje – były katafaliki złożone z dwu-, trzykondygnacyjowego wysokiego cokołu na planie kwadratu, prostokąta, sześcioboku czy ośmioboku, do którego naroży dostawiano „wyłamania”, czy ryzality (il. 4). W projektach Pawła Giżyckiego dla magnackich pogrzebów forma ta upodabniała się do zamków, fortelicji z bastionami i kurtynami w *castris doloris*: wojewody witebskiego Kazimierza Aleksandra Pocięja w 1729 r. (w kościele

²⁰ Betlej, *Paweł Giżycki...*, s. 98.

²¹ P. Giżycki, *Relacya pogrzebowej apparencyi w przeświecanej kolegiacie Zamoyskiej SP J. W. Pana Ordynata Zamoyskiego Roku P. 1726. 13 Marca*, Lwów 1726, k. Ar.



4. Jan Michał Lohmann, katafalk Anny z Potockich Mniskowej w kościele Dominikanów w Przemyślu, 1758, rycina, w: T.A. Małysek, *Opisanie Czterodniowego Pogrzebu [...]*, Przemyśl 1758, Warszawa, Biblioteka Narodowa



5. Zachowane fragmenty katafalku Pawła Karola Sanguszki, wystawionego w 1751 r. w kościele Kapucynów w Lublinie według projektu Pawła Giżyckiego, Zakroczym, Muzeum Warszawskiej Prowincji Kapucynów. Fot. M. Wardzyński

Bernardynów w Brześciu Litewskim)²², Michała Serwacego Wiśniowieckiego w 1745 r.²³, Józefa Potockiego²⁴ oraz Pawła Karola Sanguszki w 1751 r. (il. 5)²⁵. W 1776 r. w świątyni Bernardynów w Zasławiu w rocznicę śmierci marszałka Janusza Aleksandra Sanguszki wystawiony katafalk reprezentował: „Zamek fortecy dubieńskiej w którym ten Jaśnie Oświecony Xiążę umarł, w którego bramy, mimo wszystkiej warty, śmierć wchodziła”²⁶. Na owych ryzalitach umieszczano obeliski, kolumny, figury alegoryczne odnoszące się do cnót zmarłego lub pełnionych przez niego godności, kościotrupy, ogromne kandelabry, płonące wazy, herby, panoplia i liczne inskrypcje. W centrum, na podwyższeniu ustawiano trumnę wspartą na figurach lwów, lwich łapach, trupich czaszkach, herbowych łabędziach, gryfach, łodziach, a nawet – jak w katafalku hetmana Stanisława Rzewuskiego wzniesionym w kościele Karmelitów we Lwowie w 1730 r. – „na schylonych karkach czterech niewolników do siebie skowanych posrebrzanych”²⁷. Obok na ozdobnych

²² P. Giżycki, *Excubiae Dolorum ad pretiosos cineres III. et Excell. Dni Casimiri Alexandri Pocię funebri apparatu [...]* Anno Domini 1729 ab 11. die Octobris, Leopoldis [1730], k. nlb.

²³ Giżycki, *Relacja apparency...*, k. Fv.

²⁴ P. Giżycki, *Dyaryusz Czterodniowego pogrzebu [...]* Józefa z Potoka Potockiego Kasztelana krakowskiego Hetmana Wielkiego Koronnego w Stanisławowie, w Kościele Kolegiackim, Anno 1751 ekspedowanego [...], [Począjów 1751], k. A2r.

²⁵ Giżycki, *Bieg życia chwalebny...*, k. bv–b2r; Betlej, *Paweł Giżycki...*, s. 129.

²⁶ A. Betlej, *Kościół OO. Bernardynów w Zasławiu. Źródła archiwalne do dziejów wystroju późnobarokowego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 57, 1995, nr 3/4, s. 359.

²⁷ *Relacja pogrzebu Świętej Pamięci Jaśnie Wielmożnego Imści Pana Rzewuskiego*, k. nlb.



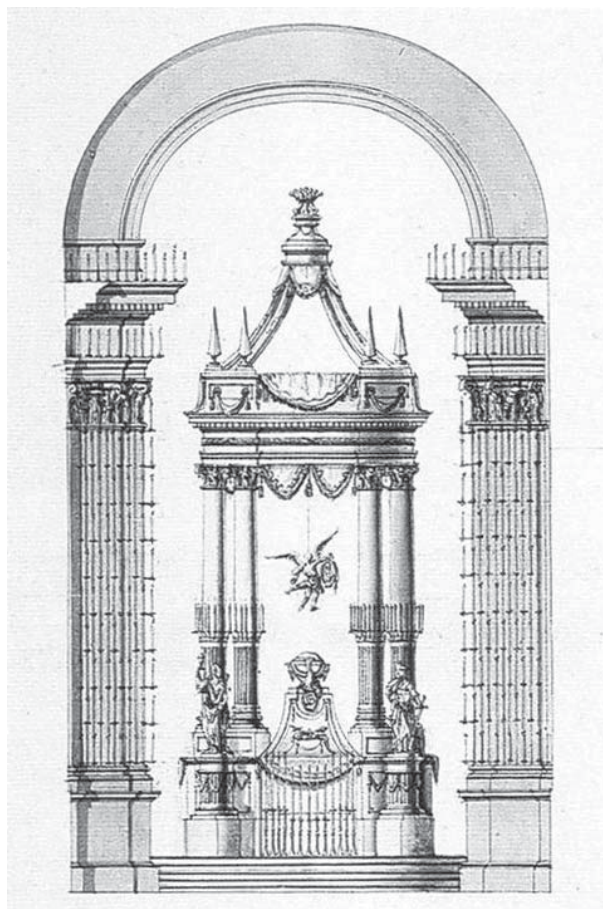
6. Rekonstrukcja z 1939 r. katafalku Jana III Sobieskiego i Marii Kazimiery, wystawionego z okazji egzekwii za parę królewską w kościele Kapucynów w Warszawie w 1733 r., neg. Instytut Sztuki PAN

taboretach składano insygnia władzy zmarłego i kosztowności. Jego portret unoszony przez postać anioła, geniusza albo Famy zawieszano ponad trumną. Kompozycję wieńczył baldachim/paludament, spod którego spływały pasy tkaniny zwane w relacjach welonami, podtrzymywane przez figury geniuszów, aniołów albo w kunsztownych węzłach przymocowane do ścian kościoła.

Dużo mniejszą popularnością cieszyły się w Polsce katafalki, w których znaczną rolę odgrywała struktura architektoniczna, wymagająca większych umiejętności projektanta. Ponad kwadratowym cokolem wznosiła się konfesja zwieńczona belkowaniem i ażurową formą w kształcie piramidy lub zbiegających się wydłużonych wolut, nawiązujących do berniniowskiej konfesji św. Piotra, wsparta na filarach lub kolumnach. Typ ten reprezentuje znane z opisu *castrum doloris* Tomasza Zamoyskiego, najciekawsze z dzieł Pawła Giżyckiego, oraz katafalk nieznanego autorstwa wzniesiony z inicjatywy Jakuba Sobieskiego z okazji egzekwii za jego rodziców – Jana III i Marysięnkę u warszawskich Kapucynów w 1733 r., zrekonstruowany w 1939 r. dość dowolnie z zachowanych wówczas elementów (il. 6). Warto też wspomnieć o *castrum doloris* Jana Klemensa Branickiego, wystawionym w 1777 r. według projektu Jana Sękowskiego w krakowskim kościele Jezuitów (il. 7)²⁸.

Najciekawszy i – w świetle aktualnego stanu badań – najrzadszy w Rzeczypospolitej, natomiast bardzo popularny w Europie typ reprezentują katafalki w formie tempietta. Kształt taki miało *castrum doloris* królewicza Jakuba Sobieskiego wystawione w kolegiacie w Żółkwi w 1743 r. przez Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńkę” i zaprojektowane – jak i cały, opisany w drukowanej łacińskiej relacji oraz jej skró-

²⁸ Kowecka, *Oprawa i ceremonia...*, s. 496–503.



7. Jan Sękowski, projekt katafalku hetmana Jana Klemensa Branickiego, wystawionego w kościele Jezuitów w Krakowie w 1777 r., rysunek piórkim, Gabinet Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego



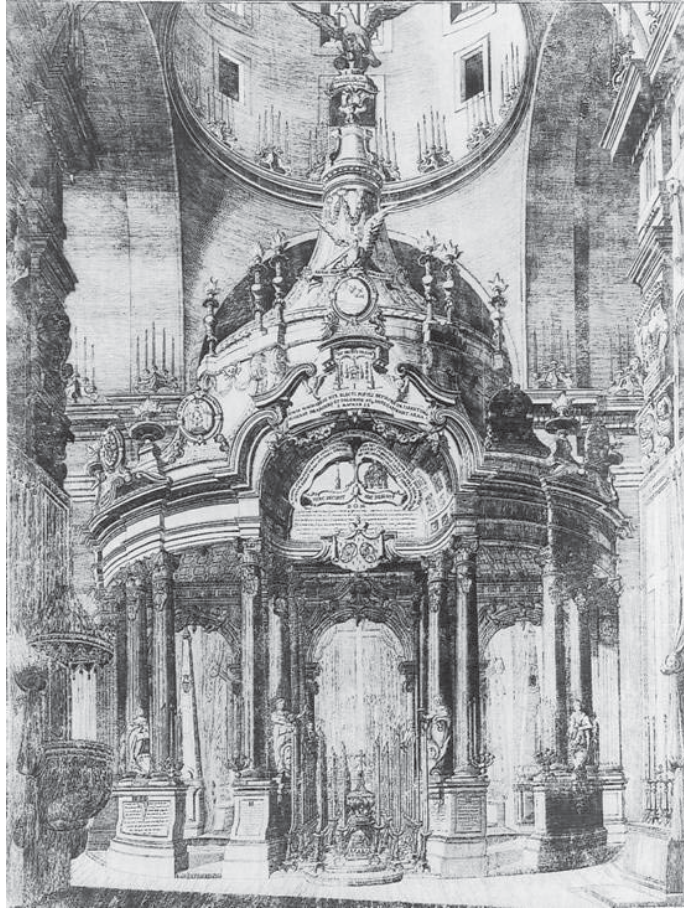
8. Hipotetyczna rekonstrukcja katafalku Jakuba Sobieskiego wystawionego według projektu Antonia Castello w kolegiacie w Żółkwi w 1743 r. Rys. Adam Samsonowicz

towym polskim tłumaczeniu, żałobny wystrój świątyni – najpewniej przez Antonia Castello²⁹. Na środku kościoła wzniesiono ogromny katafalk: „figura jego [była] okrągła na 8 kolumnach”, między którymi stały rzeźby reprezentujące cnoty zmarłego. Konstrukcję wieńczyła kopuła z figurą Famy na szczycie, a dekorację uzupełniał zawieszony powyżej paludament z wielką złotą koroną (il. 8)³⁰. Nie można wykluczyć, że formę tempietta miał także katafalk Anny z Sanguszków Radziwiłłowej wystawiony w 1747 r. w kościele Jezuitów w Nieświeżu, dzieło Maurizia Pedettiego, dla którego jednym ze źródeł inspiracji było zapewne żółkiewskie *castrum doloris* królewicza. Zachowana rycina (il. 9) sugeruje jednak, że struktura, nakryta stożkowym zwieńczeniem, założona była na rzucie półkola i łączyła motyw tempietta oraz bramy triumfalnej. Jeśli autor tego miedziorytu, Hirsz Leybowicz, nie zniekształcił projektu Pedettiego byłby to – jak się zdaje – jedyny znany katafalk wystawiony na takim planie.

Oprócz rozbudowanych uroczystości pogrzebowych często, szczególnie około połowy XVIII stulecia, w całej Rzeczypospolitej przed główną ceremonią lub po niej, lecz w innej świątyni, organizowano oddzielny pochówek serca i innych organów. Zwyczaj ten znany był w niemal całej Europie, jednak nawet w przy-

²⁹ G. Mocki, *Relatio Pompae Funerbalis Serenissimi Regii Poloniarum Principis Jacobi Ludovici*, [w:] *Gemma Coronae Sarmaticae: Jacobus Ludovicus Primogenitus Joannis III Invictissimi & potentissimi Poloniarum Regis Filius [...] Per [...] Jacobum, Casimirum, Rubinkowski [...] 1746 Exposita, Posnaniae*, s. nlb; *Deskrypcya pogrzebu S. P. Naiasniejszego krolewica...*, s. 1–6.

³⁰ Katafalk ten nie wzorował się więc na *castrum doloris* wzniesionym według projektu F. Barigioniego z okazji egzekwii za Augusta II w kościele S. Clemente w Rzymie, jak uznał J. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 202–203.



9. Hirsz Leybowicz, katafalk Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej wystawiony w kościele Jezuitów w Nieświeżu według projektu Maurizia Pedettiego, 1747, miedzioryt, Warszawa, Muzeum Narodowe

padku władców i papieży nie towarzyszyła mu specjalna liturgia i oprawa plastyczna. W Polsce ceremonie te powielały wręcz scenariusze pogrzebów ciał, odbywały się w niemal równie bogatych dekoracjach, a ich przepych opisywały oddzielne druki oraz notatki prasowe. Szczególnie wystawnie urządono pogrzeb serca i języka Pawła Karola Sanguszki w farze w Lubartowie, odprawiony w 1751 r., po pochówku księcia w Lublinie. Była to najpewniej jedyna, nie tylko w Polsce, uroczystość celebrująca język osoby świeckiej, który – jak zaznaczono w drukowanej relacji – „sercu rzetelność prawdy przyznawał”³¹. Bogate treściowo katafalki i dekoracje świątyni sławiące wyjątkowe cnoty zmarłych powstały na przykład z okazji uroczystej depozycji serc Rozalii z Zahorowskich Pocięjowej w kościele Jezuitów w Łucku w 1763 r.³² czy Anny z Sanguszków Jabłonowskiej u Bernardynów w Zasławiu trzy lata później³³. Czczone były także, choć z mniejszą pompą, inne magnackie narządy. *Intestina* Walentego z Posławic Ankwicza złożono w 1766 r. w kościele parafialnym w Olpinach „z apparencją, jaka się na prędcę znaleźć mogła”³⁴. Wydarzeniem natomiast wręcz towarzyskim był pogrzeb wnętrzości biskupa krakowskiego Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego, urządony w kościele Jezuitów w podwarszawskiej Kobyłce w 1759 r.³⁵.

W czasie długich ceremonii w zatłoczonym, zadymionym kościele panować musiał zaduch spowodowany obfitą iluminacją. Autor opisu funeralnej pompy Walentego z Posławic Ankwicza w kościele Refor-

³¹ P. Giżycki, *Relacya pogrzebu serca Xiążęcego J. O. ś. p. Xiążęcia JMSCI Pawła Karola Lubartowicza Sanguszka [...]* W Kościele Farnym Lubartowskim R. P. 1751 28 Maja odprawionego, [w:] idem, *Bieg życia chwalebny...*, k. nlb.

³² Addytament do Gazet Num. 60, 1763.

³³ Betlej, *Kościół OO. Bernardynów...*, s. 359.

³⁴ *Dyaryusz Pogrzebowy S.P. Jaśnie Wielmożnego JMCi P. Walentego z Posławic Ankwicza Kasztelana Konarskiego Sieradzkiego, Roku Pańskiego 1766. Opisaný [b.m., b.r.], k. Av.*

³⁵ „Kuryer Polski”, 1759, nr XXXV, Addytament.

matów w Bieczu w 1766 r. narzekał, że „Apparencyi codosyć było że dla gorąca zbytecznego nieznośnego ciężko było w kościele wysiedzieć”, a kazanie „z znacznym dla gorąca zdrowia hazardem” wygłoszono³⁶. Dramaturgię spektaklu podnosiły wystrzały z armat i broni ręcznej w najważniejszych momentach celebry oraz odprowadzanie w czasie pochówków wojskowych, przy dźwiękach głośniejszej muzyki, ceremonia kruszenia insygniów, które francuskiemu pamiętnikarzowi kojarzyły się ze świeckimi rozrywkami. Najpewniej wielu uczestników tych wydarzeń nie pojmowało treści kosztownej oprawy plastycznej: symboli, alegorii, embleatów czy łacińskich inskrypcji ani przesłania wielogodzinnych kazań i oratorskich popisów, tym bardziej że – jak się wydaje – często nie znali osobiście zmarłego, który z portretu trumiennego obserwował swój pogrzebowy dramat. Podziwiano przede wszystkim rozmiętaną światła, jaśniejsze złotem i karmazynem dekoracje tworzące nierealną scenę magicznego *Theatrum*.

Wytchnienie dawały, oprócz biesiad, imprezy towarzyszące. W czasie uroczystości pogrzebowych Anny Luizy z Mycielskich Radziwiłłowej i jej syna, Hieronima Wincentego, w Nieświeżu w 1787 r. organizator – Karol Stanisław „Panie Kochanku” – „w chęci rozerwania smutku, zwyczajnego przy podobnych obchodach, obmyślił niewinną zabawę polowania na dzikiego niedźwiedzia w klatce pod miasto sprowadzonego”. Po zakończeniu wszystkich ceremonii „rozpoczęły się zabawy – co dzień inne, a każda z nich równie przyjemna oczom jak kosztowna. [...] iluminacje, [...], gromadne bale, wzruszające koncerty, zabawne polowania [...], stoły rano y wieczór na kilkaset osób otwarte, komedye, opery, balety [...]. Wreszcie goście najprzyjemniej bawieni, najkosztowniej utrzymywani, najhojniej obdarowani po dwu niedzielnym zabawieniu w Nieświeżu rozjechali się”³⁷. Była to zapewne ostatnia wielka pompa pogrzebowa w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej.

“WITH GREAT POMP TO HEAVEN” – THE FUNERAL *THEATRUM* IN THE POLISH-LITHUANIAN COMMONWEALTH IN THE EIGHTEENTH CENTURY

Summary

Funeral ceremonies deserve special attention among the ceremonies organised in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 18th century. For obvious reasons, they constitute the most extensive research material, which on the symbolic, propagandist and artistic level reflect the social needs and tastes of the period. Their lavishness corresponded to a specific Sarmatian devotion associated with traditionalism, provincialism and a certain orientalised, leading to exaggeration and extravagance in order to achieve maximum splendour. Although Polish funeral ceremonies drew on their European models, in many respects they also showed significant differences and became a particular cultural phenomenon – a long and splendid theatrical performance.

Preserved archive material allows for the identification of about two hundred funeral ceremonies, which received more or less impressive ephemeral artistic settings. However, it did not provide a basis for estimating the average cost of a noble burial, nor the expenses associated with its individual stages, although most probably the largest sums were spent on payments to the clergy for pastoral services, the purchase of fabrics, haberdashery and lighting, and the organisation of daily copious funeral feasts. Funerary decorations were as varied in terms of form, content and artistic expression as were the tastes and requirements of the clients and the possibilities of the employed designers and craftsmen. Despite an extremely modest iconography, one can attempt a synthetic reconstruction of an important multi-day funeral scenario and the church interior design systems, with a particular emphasis on the artistic and content-based dominant – the *castrum doloris*.

transl. Katarzyna Krzyżagórska-Pisarek

³⁶ *Dyaryusz Pogrzebowy...*, k. A2r.

³⁷ *Opisanie dzienne pogrzebów Jaśnie Oświeconey Xiężny Anny z Mycielskich Radziwiłłowej wojewodziny wileńskiej hetmanowej W. W. X. Lit. y Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jego Mości Hieronima Radziwiłła Podkomorzego W. W. X. Lit [...] Obchodzonego w Nieświeżu Roku 1787 [...]*, Wilno [b.r.], s. 41, 143–144.